

Jan Lencznarowicz  
Uniwersytet Jagielloński  
jan.lencznarowicz@uj.edu.pl

## Polityczna wymowa emigracyjnych przedstawień ofiary polskiego żołnierza podczas drugiej wojny światowej

### The Political Significance of Émigré Representations of the Polish Soldier's Sacrifice during the Second World War

**Abstract:** Among the Poles who after the Second World War remained beyond reach of Stalin's power and decided not to return to their homeland military veterans were a particularly numerous and active group. It is they who played a huge role in organizing that wave of emigration in their countries of settlement and called the tune in the social and, especially, political life of war refugees. The memory of fight and losses suffered in war formed the basis of the myth of heroic Polish soldier that emerged in emigration. It became one of the pillars of the collective political identity of post-Yalta emigration. Not only did it contribute to shaping its ideological coherence, but also set out the goals of further fight, this time only political and not military one. Using a variety of primary sources, the author of the present article tries to answer the question about the role which the motif of blood sacrificed by the Polish soldier played in the symbolic representations of post-Yalta emigration, as well as about the political function those representations had.

**Keywords:** Polish emigration after the Second World War, Polish soldier during the Second World War, myth of heroic Polish soldier

**Streszczenie:** Wśród Polaków, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej znaleźli się poza zasięgiem władzy Stalina i postanowili nie wracać do ojczyzny, szczególnie liczni i aktywni byli kombatanCI. To oni odgrywali wielką rolę w organizowaniu tej fali emigracji w krajach osiedlenia i nadawali ton życiu społecznemu, a zwłaszcza politycznemu skupisk wojennego uchodźstwa. Pamięć walki oraz strat odniesionych podczas wojny stanowiła podstawę kształtującego się na emigracji mitu bohaterstwa polskiego żołnierza. Stał się on jednym z filarów zbiorowej tożsamości politycznej emigracji pojałtańskiej. Nie tylko przyczyniał się do współkształtowania jej ideowej spójności, lecz także wytyczał cel dalszej, jak się miało okazać, już tylko politycznej, a nie wojskowej walki. Korzystając z różnorodnego materiału źródłowego, autor poniższego artykułu próbuje odpowiedzieć na pytanie o rolę, jaką w sym-

bolicznych przedstawieniach emigracji pojałtańskiej odgrywał wątek ofiary krwi złożonej przez polskiego żołnierza, jak również o funkcję polityczną tych przedstawień.

**Słowa kluczowe:** polska emigracja po drugiej wojnie światowej, żołnierz polski podczas drugiej wojny światowej, mit heroizmu polskiego żołnierza

Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią  
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.  
Jan Lechoń, *Cassino*

## Wstęp

Mity walki polskiego żołnierza i martyrologii narodu polskiego wraz z mitem zdrady sprzymierzonych, najpełniej wyrażonym w narracjach o konferencji w Jałcie, oraz mitem legalizmu – kontynuacji legalnych władz RP na obczyźnie, wokół których skupia się naród w wytrwałym dążeniu do niepodległości, to podstawowe mity założycielskie polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej. Przyjęte tu rozumienie mitu politycznego nawiązuje do ustaleń tych badaczy, którzy określają mit polityczny jako ideologicznie naznaczoną narrację, mówiącą o sekwencji zdarzeń, gdzie samo już ich umiejscowienie nadaje im pewne znaczenie. To, czy przedstawiane w danej narracji zdarzenia wystąpiły i czy przebiegały zgodnie z zawartym w niej opisem, nie decyduje jeszcze o tym, czy jest ona, czy nie jest mitem. Zasadnicze znaczenie ma występowanie w danej grupie społecznej powszechnej wiary w jej prawdziwość. Mit działa w siatce symboli poprzez środki symboliczne, metafory, obrazy, wizerunki postaci, jest ważnym fragmentem symbolicznego uniwersum danej społeczności, współokreślającym jej tożsamość i wytyczającym jej granice. Jednak mit to tylko ta narracja, która oprócz znaczenia (sensu, *meaning*), przydaje także ważności (*significance*) przybliża, sprawia, że dla uczestników mitu to, o czym on mówi, jest istotne, ma wartość. Mit opowiadany jest zawsze z punktu widzenia terażniejszości, co oznacza, że jeśli pojawia się ponownie, jest podejmowany od nowa tak, by przybliżyć swoich użytkowników do nowych warunków. Dodajmy ponadto, że mit staje się mitem politycznym nie ze względu na swoją treść, lecz na fakt, iż nadaje wagę i znaczenie konkretnym politycznym warunkom, w jakich znajduje się dana grupa społeczna<sup>1</sup>.

Doświadczenie wojny i jej politycznego rozstrzygnięcia stanowiło kanwę, na której rozwinęła się polityczna mitologia emigracji pojałtańskiej<sup>2</sup>. Tłuma-

<sup>1</sup> H. Tudor, *Political Myth*, London 1972; H. Blumenberg, *Work on Myth*, Cambridge, Mass. 1985; Ch. Flood, *Political Myth. A Theoretical Introduction*, New York–London 1996; C. Bottici, *A Philosophy of Political Myth*, Cambridge 2007.

<sup>2</sup> Zob. szerzej na ten temat J. Lencznarowicz, *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944–1956*, Kraków 2009.

czy ona wojenny kataklizm oraz utratę przez państwo polskie suwerenności i ziem wschodnich. Umieszcza opisywanych ludzi i wydarzenia w ponadczasowym porządku moralnym, w odwiecznej walce dobra ze złem, cywilizacji z barbarzyństwem. Włącza te przedstawienia w wielowiekowy pochód dziejów Polski, nadaje sens poniesionym ofiarom i trudom, dopomaga w ideowym przezwyciężeniu zwątpienia i zniechęcenia, przyczynia się do mobilizacji emigracyjnej społeczności do kontynuowania walki – w nowej sytuacji – już tylko politycznej, lecz wciąż z nadzieją, że droga do zwycięskiego powrotu do ojczyzny niedługo znowu stanie otworem.

Jak w 1955 roku zauważył Wojciech Wasiutyński, po cofnięciu międzynarodowego uznania rządowi RP i rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie z polskiego państwa czasu wojny „pozostał cień, ale cień bardzo potężny, czerpiący swą moc nie, jak się to niekiedy zdaje, z polskiego państwa przedwojennego, ale z mitu, pamięci wojennej, państwa narodu wojującego”<sup>3</sup>. O niektórych jego elementach pisałem w innych miejscach<sup>4</sup>. W tym artykule zapytam o rolę, jaką w symbolicznych przedstawieniach emigracji pojałtańskiej odgrywał wątek ofiary krwi złożonej przez polskiego żołnierza. Ograniczę się przy tym do wybranych, gatunkowo bardzo zróżnicowanych przekazów, które powstały w ostatnim roku wojny i w latach powojennych do 1956 roku i które wydobywają polityczny sens tej ofiary, odczytywany z perspektywy doświadczeń i celów polskiej emigracji. Trzeba bowiem pamiętać, że – jak zauważyli obserwatorzy zarówno zewnętrzni, jak i wywodzący się spośród samej społeczności emigracyjnej – dla większości jej członków pamięć wspólnych wojennych nadziei, zmagania, cierpień i strat czasu wojny pozostała najsilniejszą więzią<sup>5</sup>.

## Kapitał polskiej krwi

Motyw czynu polskiego żołnierza i przelanej przez niego krwi jako manifestacji wobec świata żołnierskiego honoru i niezłomnej woli walki o wolność przewija się przez wiele teksów, zarówno tych „interwencyjnych”, powstałych po ogłoszeniu postanowień konferencji krymskiej i służących przekonywaniu do dalsze-

<sup>3</sup> W. Wasiutyński, *Kryzys rozpadowy czy ozdrowieńczy*, „Myśl Polska”, 15.01.1955, s. 3.

<sup>4</sup> J. Lencznarowicz, *Zwycięski wódz i zdradziecki watażka. Postać Władysława Andersa w mitologii politycznej polskiej emigracji pojałtańskiej*, „Przegląd Polonijny” 2007 z. 1, s. 5–40; tenże, *Polityczna symbolika emigracyjnych przedstawień bitwy o Monte Cassino* [w:] tenże, *Polacy i świat, kultura i zmiana. Studia historyczne i antropologiczne ofiarowane profesor Halinie Florkowskiej-Frančić*, red. J. Lencznarowicz, J. Pezda, A. Zięba, Kraków 2016, s. 323–339.

<sup>5</sup> Zob. na przykład A. Pragier, *Dzieje grzechu, czyli od Jajty do przesilenia*, Londyn 1947, s. 74; T. Terlecki, *Emigracja walki*, „Wiadomości” 1946, nr 2; Sh. Patterson, *The Poles. An Exile Community in Britain* [w:] *Between Two Cultures. Migrants and Minorities in Britain*, red. J. Watson, Oxford 1977, s. 238.

go udziału w zbrojnych zmaganiach, jak i późniejszych wypowiedziach, retrospektywnie uzasadniających takie działania PSZ do samego zakończenia wojny, bez względu na międzynarodowe rozstrzygnięcia polityczne. W marcu 1945 roku pisano, że mimo zawodu żołnierz polski spełni swój obowiązek do końca, „wiedząc, że od dziś każda kropla krwi przez Polaków przelana jest niemy protestem wobec świata – tragicznym wołaniem o sprawiedliwość”<sup>6</sup>. Po czterech latach na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie jej przewodniczący Tytus Filipowicz dowodził: „Krew, którą przelali żołnierze, lotnicy i marynarze oraz bojownicy Polski Podziemnej nie poszła na marne. Zadokumentowali oni wobec świata, że Naród Polski niezłomnie broni i bronić będzie swej wolności i niezależności swego bytu państwowego”<sup>7</sup>. W ósmą rocznicę bitwy o Monte Cassino gen. Władysław Anders powracał myślą do 1945 roku i przypominał:

Wielu ludzi pytało: Na cóż zdały się Wasze wysiłki? Po co krew polska wsiąkła w obcą ziemię? Po co na cmentarzach, rozsianych po tylu krajach, wyrósł las nowych polskich krzyży? Odpowiadaliśmy jasno i wyraźnie: Po to, aby świat wiedział, że Polska nie pogodziła się z niewolą. Pomimo zajęcia Kraju przez najeźdźców armia polska na obczyźnie czynem orężnym dopominała się o prawa Polski<sup>8</sup>.

Niektórzy w krwi przelanej przez polskich bohaterów podczas wojny chcieli widzieć poważny kapitał polityczny, przydatny w powojennych zabiegach o odzyskanie niepodległości<sup>9</sup>. Wielka danina krwi polskiego żołnierza uzasadniała przekonanie o zadłużeniu Zachodu wobec Polski. Sprawiała, że traktowano emigrację pojałtańską jako „emigrację z wiarygodnością u całego świata cywilizowanego. Jakkolwiek niepewne mogłoby się wydawać ubezpieczenie zapisu – jego rzeczywistość i jego wielkość nie może ulec zacementowaniu. Zapis ten brzmi: pięć milionów umarłych, ani jednej zdrady”<sup>10</sup>. Stanowczo domagano się wyegzekwowania tego długu, rozumianego nie jako jedynie moralne, lecz wręcz polityczne zobowiązanie. W memoriale do Organizacji Narodów Zjednoczonych Związek Polaków w Argentynie pisał:

Nie przychodzimy tutaj wypraszać jałmużny. Nie przychodzimy zebrać o łaskę. Nie pragniemy cudzego. Przyszliśmy po swoje. Stajemy przed Wami – jako wierzyciele – z rachunkiem w rękę zapisanym hojnie krwią naszą. Z pokwitowaniem, które w ciągu 125 miesięcy śmiertelnych zmagani narastało bez przerwy<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> J. Szatkowski, *Nagroda za wierną służbę*, „Wolna Polska” 1945, nr 12.

<sup>7</sup> *Posiedzenie sesji letniej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej 6 czerwca 1949 r., godz. 15.30*, „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” 1949, nr 1, s. 7.

<sup>8</sup> „Drogę do Polski trzeba wyrąbać”, „Orzeł Biały” (dalej: OB) 1952, nr 21, s. 1.

<sup>9</sup> *Krew bohaterów – to też kapitał!*, „Nowy Świat”, 24.12.1947.

<sup>10</sup> T. Terlecki, *Emigracja polska: wczoraj i dziś*, „Wiadomości” 1946, nr 1, s. 2.

<sup>11</sup> *Treść memoriału Związku Polaków w Argentynie do Organizacji Narodów Zjednoczonych*, „Głos Polski” (Buenos Aires) 1953, nr 2350.

Za żądaniami wolności i sprawiedliwości dla Polski wysuwanymi przez autorów memoriału stały, według ich słów, miliony wolnych Polaków na świecie i bezbronnych w ujarzmionym kraju. Stały też cienie pomordowanych, zamęczonych i poległych, którzy wierząc do końca, walczyli w okupowanym kraju i na wszystkich polach bitew świata u boku aliantów. A jednak ich śmierć nie przyniosła wolności Polsce, lecz przysłużyła się tylko wolności sojuszników. Dług pozostawał niespłacony.

Wyrównania sojuszniczego rachunku za przelaną polską krew poprzez wypełnienie politycznych zobowiązań domagano się na długo przed konferencją w Jałcie. Taki tylko – pisano – może być hołd dla poległych pod Monte Cassino<sup>12</sup>. Zarazem, jeszcze na początku 1943 roku, zastrzegano, że nie o nagrody i korzyści tu chodzi, nie o odcinanie kuponów od kapitału ofiar i bohaterstwa Polaków. Podkreślano, że sama wiara w istnienie sprawiedliwości i porządku moralnego zostanie podważona, „gdyby ofiary takie jak narodu polskiego okazały się daremne, gdyby granice Polski zostały podane w wątpliwość, gdyby Polska zamiast uzyskać gwarancje pełnej wolności, miała być wepchnięta w ramy takiej czy innej »strefy wpływów«”<sup>13</sup>. W grudniu 1944 roku żołnierz polski zasiadał do szóstej wojennej wigilii z jeszcze większą trwogą, niż czynił to w latach ubiegłych. Po tylu ofiarach, tylu zmaganiach, miał prawo domagać się wyjaśnienia, co się stało z hasłami wolności, sprawiedliwości i demokracji, w imię których wymagano od niego krwi. Wystawił więc światu rachunek zamykający się słowami: „Wolna nieuszczipiona Polska”. Świat, skoro zechce, może go odrzucić, zagłuszając swoje sumienie koncepcjami „realizmu”, „strategicznych granic”, „rozsądnych stref wpływów” – przyznawał korespondent wojenny i tak wyjaśniał wigilijne myśli polskich żołnierzy o powojennym porządku:

Ale wtedy krzywdą polska legnie u podstaw każdej „rozumnej” przyszłości, wykoślawi fundament każdego nowego porządku. Nonsensem uczyni każdą nową organizację. Skrzywi kręgosłup Europy. Bo na krzywdzie i kłamstwie niczego nie można zbudować<sup>14</sup>.

Również i po wojnie nie znikły oczekiwania, że Zachód, choćby dla swojej własnej korzyści, spłaci zobowiązania zaciągnięte wobec polskich żołnierzy, działając na rzecz niepodległości ich ojczyzny, a nie oferując im jedynie możliwość osiedlenia się na swoim terytorium. W czerwcu 1949 roku członkowie Oddziału Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej na Stany Nowej Anglii w USA pisali do gen. Andersa:

<sup>12</sup> *Krew naszych żołnierzy*, „Tygodnik Polski” 1944, nr 26.

<sup>13</sup> S. Strzetelski, *O co walczą Polacy. List do przyjaciela-Amerykanina*, „Tygodnik Polski” 1943, nr 1, s. 3.

<sup>14</sup> M. Świącicki, *Szósta wigilia wojny*, „Wolna Polska” 1944, nr 13, s. 1.

Wierzmy głęboko, że wszystkie dotychczasowe ofiary naszych rodaków, czy to poniesione w bitwach pod Pańskim, Panie Generale, dowództwem, czy na innych odcinkach frontów, odezwą się przeciw wyrzutom sumienia i pchną ludzkość na drogę ostatecznej rozgrywki z sowieckim barbarzyńcom, aby spłacić dług zdradzonej Polsce<sup>15</sup>.

Wypowiedzi przedstawiające ofiarę polskiej krwi jako ważny i wciąż aktualny na międzynarodowej scenie atut polityczny Polski przewijały się nie tylko w publicystyce, przemówieniach emigracyjnych przywódców czy przysyłanych im wyrazach poparcia. Występowały też w formach tak odmiennych, jak poezja i oficjalne oświadczenia rządowe. Choć w tej pierwszej dominują moralne roszczenia pod adresem sojuszników, implikacje polityczne są zwykle równie czytelne. Także władze Rzeczypospolitej wielokrotnie przywoływały duże straty poniesione w drugiej wojnie światowej jako argument uzasadniający respektowanie praw Polski. Widać to nie tylko w dokumentach skierowanych do obywateli polskich, takich jak na przykład protesty rządu RP i orędzia prezydenckie przed spodziewanym uznaniem przez mocarstwa zachodnie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN)<sup>16</sup> lub demobilizacją przez Brytyjczyków Polskich Sił Zbrojnych<sup>17</sup>. Takie odwołania są obecne również w wystąpieniach do obcych rządów, między innymi w proteście przeciw pominięciu rządu RP przy zaproszeniach na konferencję w San Francisco<sup>18</sup> czy w nocie złożonej 6 lipca 1945 roku przez ambasadora Edwarda Raczyńskiego w Foreign Office po uznaniu przez Wielką Brytanię TRJN<sup>19</sup>.

Pojawiały się jednakże głosy odmienne, dystansujące się od łączenia przełanej żołnierskiej krwi z sojusznicznymi rozrachunkami. Podczas odwiedzin lotniska, skąd do akcji startowali polscy piloci, w marcu 1945 roku gen. Anders odrzucił prasowe spekulacje na temat brytyjskiej pomocy finansowej dla władz RP, przeznaczanej głównie na utrzymanie PSZ podczas wojny. Jego zdaniem sami lotnicy, zadając wysokie straty nieprzyjacielowi, spłacili już te długi. Jednocześnie zastrzegł: „Nie wspominam nawet wartości przełanej krwi, bo krwi swej na sprzedaż nie mamy i oddajemy ją tylko dla sprawy Ojczy-

<sup>15</sup> Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. 11.582, Koło B. Żołnierzy AK. Zarząd Oddziału w Stanach Nowej Anglii, USA do gen. Władysława Andersa, 26 czerwca 1949 roku.

<sup>16</sup> *Rząd Rzeczypospolitej do Narodu Polskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: DPDŻ) 1945, nr 150; *Orędzie Prezydenta R.P. do narodu polskiego*, DPDŻ 1945, nr 153.

<sup>17</sup> *Oświadczenie rządu R.P. w sprawie Polskich Sił Zbrojnych*, OB, 2.06.1946, nr 22; *Orędzie prezydenta R.P.*, OB 1946, nr 23.

<sup>18</sup> *Protest rządu Rzeczypospolitej Polskiej*, DPDŻ 1945, nr 65.

<sup>19</sup> Nota ambasadora R.P. E. Raczyńskiego złożona w brytyjskim Foreign Office, DPDŻ 1945, nr 161, tekst angielski zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, Wrocław 1991, s. 487–488 lub *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997, s. 25.

zny. Walczymy o swój kraj i jego prawo do niepodległego bytu”<sup>20</sup>. Zgodnie z tym stanowiskiem, obecnym również w innych tekstach powstałych w środowiskach wojskowych, walczący o wolność żołnierz oddawał swoją krew Polsce bezwarunkowo i nie byłoby godne żołnierskiego honoru na tej podstawie dochodzić jakichkolwiek, choćby najśluszniejszych roszczeń wobec obcych. Komentator „Polski Walczącej” podkreślał, iż za wspólną walkę zapłatą były honor stawiania do boju obok brytyjskiego żołnierza, pod brytyjskim dowództwem, oraz brytyjskie odznaczenia wojenne. Jego zdaniem dług sojuszników wobec Polski nie wynika ze wspólnej walki, „bo Polak za krew przelaną w walce nigdy zapłaty nie żąda, tym bardziej że Polak zwykł już walczyć za cudzą i za własną wolność. Dług ten powstał za Teheran, za Jaltę, za linię Curzona *recte* linię Ribbentrop–Mołotow, za uznanie Bieruta i za wyznaczenie Osóbki”<sup>21</sup>. Nie można też go spłacić w formie wspaniałomyślnego gestu. Tu wyraźnie zaznacza się polemiczny charakter cytowanego artykułu, wymierzonego w linię polityczną znacznej części angielskiej prasy. Rozwiązanie polskiego problemu sprowadzała ona do umożliwienia walczącym pod brytyjskim dowództwem żołnierzom polskim osiedlenia się w Wielkiej Brytanii lub dominiach<sup>22</sup>. W ten sposób spłacono by honorowy dług, a zarazem dano dowód współczucia dla „tych dzielnych żołnierzy” oraz brytyjskiej wspaniałomyślności i poszanowania dla prawa azylu. Nie na tym jednak – zdaniem polskich narratorów – polegał brytyjski dług i nie w ten sposób można było go spłacić.

Pojawiały się również teksty odrzucające przedstawiania polskich ofiar w kategoriach politycznych zamiast wyłącznie moralnych. To nadmierne upolitycznienie, zdaniem krytyków, miało prowadzić do złudnych nadziei i gorzkich rozczarowań. We wstępie do *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Gustaw Herling-Grudziński pisał:

Czerpiąc swoje soki głównie z mesjanizmu polska megalomania narodowa wychodzi ze złudnego założenia, że wartość poświęcenia i ofiary oceniana jest w świecie kryteriów politycznych i społecznych tą samą miarą, co w świecie norm moralnych. I dziś jeszcze spotkać się można wśród Polaków na emigracji z próbami traktowania legalności naczelnych władz państwowych R.P. jako formy odcinania kuponów z zamrożonego kapitału cierpienia<sup>23</sup>.

Skoro rząd znajduje uprawnomocnienie w prawnym i politycznym porządku legalizmu, niepotrzebne i szkodliwe jest odwoływanie się do anachronicz-

<sup>20</sup> *Krwi swej na sprzedaż nie mamy! Gen. Anders wśród lotników*, DPDŻ 1945, nr 60, s. 3.

<sup>21</sup> Konny Artylerzysta, *Nasz punkt widzenia*, „Polska Walcząca” 1946, nr 23, s. 1.

<sup>22</sup> Zob. *Polish Hopes*, „The Manchester Guardian”, 25.06.1945; *Agreement on Poland*, „The Times”, 25.06.1945.

<sup>23</sup> G. Herling-Grudziński, *„Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego” na nowej emigracji* [w:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Rzym 1946, s. 13.

nej idei Polski umęczonej „na podobieństwo Chrystusa”. To ostre przeciwstawienie się obrazowi Polski jako „dłużnika przelanej krwi, Polski dyskontera poniesionych na rzecz porządku europejskiego cierpień, (...) Polski dopraszającej się sprawiedliwości dla swej pogwałconej i prawowitej »osoby moralnej«, której miarą wielkości jest męka ukrzyżowania!” idzie w parze z potępieniem polityki emigracyjnej skierowanej ku „dworom i gabinetom” a nie „ludom Europy”. Ale chyba najgroźniejszą konsekwencją przekonania, że „cierpienie rentuje się samo”, Herling-Grudziński widział w kształtowaniu przezeń pasywnej „rewolucyjności alkwianej”, zastępującej prawdziwy czyn rewolucyjny. Tak więc zamiast mobilizować i przygotowywać do walki, narracje próbujące tłumaczyć przelaną w drugiej wojnie światowej polską krew poprzez nawiązanie do mesjanizmu romantyków osłabiają emigracyjne działania.

A jednak nie bez racji wskazywano – robiły to między innymi osoby odpowiedzialne za kształt polskiej polityki – że w skrajnie trudnej dla sprawy polskiej sytuacji, gdy władze RP nie dysponowały silnymi atutami, trzeba było się odwołać właśnie do argumentu heroicznego i konsekwentnego udziału Polski w wojnie, przyplaconego wielkimi ofiarami. Przy czym było to oddziaływanie „na gabinety” poprzez „ludy”, gdyż liczone, że do zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej opinii publicznej przemawiał ukształtowany przez lata wojny obraz walecznego i ofiarnego sojusznika, a to nie pozostanie bez wpływu na postawy rządów. Minister obrony narodowej gen. Marian Kukiel 11 listopada 1944 roku depeszował do generałów Władysława Andersa, Bronisława Prugar-Ketlinga i Stanisława Maczka:

Jeśli jest jakaś szansa bronięcia naszego bytu i naszych praw, to jedynie dzięki ogromnemu kapitałowi moralnemu, jaki ma Polska w świecie przez bohaterstwo Warszawy i służbę bojową naszych Sił Zbrojnych. Ta okoliczność sprawia, że nie łatwo jest sojusznikom od nas się odczepić. Nasz udział w wojnie na skalę dużego państwa waży na szali i musi być utrzymany<sup>24</sup>.

Po ogłoszeniu jałtańskiej decyzji przywódców ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii rząd polski, dążąc do uspokojenia nastrojów w armii, wydał specjalną odezwę do Polskich Sił Zbrojnych. Stwierdzał w niej między innymi: „Cześć i przyjaźń, które Polska zdobyła sobie u wolnych narodów Zachodu w ciągu krwawej służby Polskich Sił Zbrojnych, stanowią nadal własność Rzeczypospolitej Polskiej i żołnierze Jej muszą zadbać o ich zachowanie i pomnożenie”<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Cyt. za: J.P. Morawicz, *Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Klisiewicz, Londyn 1995, s. 5.

<sup>25</sup> *Odezwą rządu R.P. do Polskich Sił Zbrojnych*, OB 1945, nr 7, s. 1.



## Daremna ofiara?

Jednak rozwój wypadków politycznych w ostatniej fazie wojny i po jej zakończeniu dobitnie pokazał granicę owej „czci i przyjaźni” oraz ich wpływu na stanowisko mocarstw anglosaskich wobec polityki Stalina w sprawach polskich. Gdy katastrofa polityczna Polski stawała się oczywista, rosły wątpliwości co do celowości tak wielkiej daniny krwi. Jeden z członków Rady Ministrów, odpowiedzialny za publiczną prezentację polityki władz polskich, po latach napisał o cytowanym powyżej dokumencie rządowym: „Gdyby tej uchwały nie było, nie byłoby już więcej laurów wojennych. Ale nie byłoby także daremnej ofiary krwi”<sup>26</sup>. Dręcząca myśl o ogromie strat ludzkich rozpowszechniła się w wielu środowiskach i nie dziwi, że szybko też przeniknęła do publicznych debat emigracji. Przewijała się w różnych tekstach, pisanych z przeciwnych punktów widzenia i dla odmiennych celów. Przykładem podejścia ostrożnego, oficjalnego jest komentarz „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” poświęcony szóstej rocznicy wybuchu wojny. Dowodzą w nim, iż poważni obserwatorzy dużo wcześniej zdawali sobie sprawę, że o losie Polski nie przesądzą nasze wysiłki, lecz układ sił światowych pod koniec wojny. W tej sytuacji wkład polskiej krwi był zbyt hojny, zwłaszcza że „lwia część narodów Europy szła na oszczędzanie krwi”<sup>27</sup>. Inny autor na czele długiej listy polskich błędów, które przyczyniły się do przegranej, stawia „nadmierne szafowanie krwią polską, szczególnie w Armii Krajowej i na Zachodzie w lotnictwie”<sup>28</sup>. W emigracyjnych rozrachunkach występują też głosy ostrzejsze, prowokacyjne. Aleksander Janta w swojej relacji z pobytu w Polsce po odwiedzeniu w rocznicę powstania cmentarza warszawskiego pytał: „komu to było potrzebne?”, i nieco dalej wyjaśniał: „Taka jest cena naszych zrywów. Prochy ludzi Warszawy liczy się tu na tony. Gospodarka życiem w Polsce wydaje się, zaiste, niepojęta”<sup>29</sup>. Występującą w środowiskach polskich dipisów w okupowanych Niemczech krytykę polskiej naiwności i bezcelowego bohaterstwa polskich „Bartków zwycięzców” przynosi na przykład pismo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze<sup>30</sup>. Tymczasem korespondent generała Andersa, opisując nastroje panujące wśród rodaków osiadłych w Australii, zauważa: „w nadchodzącej rozprawie, gdy więcej troski włożymy w dyplomację, a mniej w wylew krwi, natenczas możemy grubo zarobić”<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 881.

<sup>27</sup> Politicus, *Refleksja*, DPDŻ 1945, nr 207, s. 2.

<sup>28</sup> W. Nowosad, *Cedant arma togae*, „Wiadomości” 1949, nr 35–36, s. 1; por. T. Zabłocki, *Sprawa „współpracy”*, „Wiadomości” 1947, nr 24, s. 1.

<sup>29</sup> A. Janta, *Wracam z Polski*, Paryż 1949, s. 10.

<sup>30</sup> *Bartki zwycięzcy*, „Głos Polski” (Hanower) 1945, nr 29.

<sup>31</sup> IPMS, sygn. 11.606, List Franciszka Gonczyńskiego do gen. Władysława Andersa, 6 września 1952 roku.

Różni autorzy, przedstawiając swoje poglądy na bieżącą politykę światową i sytuację w Polsce, w zależności od potrzeby, wplatali w swoją argumentację historię polskich ofiar w drugiej wojnie światowej lub przynajmniej ją przypominali, by móc raz jeszcze stwierdzić: musimy oszczędzać krew naszych żołnierzy. I tak na przykład Zygmunt Nowakowski na marginesie sprawy Tadeusza Wyrwy, który odmówił służby w armii amerykańskiej, powracał do niepotrzebnej jego zdaniem walki po lutym 1944 roku, między innymi pod Monte Cassino, i wzywał: dosyć przelewania krwi „za wolność waszą”, teraz powinniśmy walczyć tylko „za wolność naszą”<sup>32</sup>. Z rozpowszechnionego przekonania, że po długiej wojnie „studnia krwi polskiej wyczerpała się”, a sytuacja w kraju grozi dalszymi represjami, krytycy wielkości dotychczasowych ofiar wyciągali wniosek: „każda kropla krwi polskiej obiecana komukolwiek w jakimkolwiek celu – woła o pomstę do nieba”<sup>33</sup>. Także Rada Polskich Stronnictw Politycznych deklarowała w 1946 roku: „Zasadą naszej racji stanu musi być oszczędzanie krwi”<sup>34</sup>. Przestrogi te wracały najczęściej przy omawianiu możliwości odtworzenia PSZ na Zachodzie oraz sytuacji w kraju. W pierwszym wypadku zauważmy tylko, że obawy przed przedwczesnymi i daremnymi stratami w wyniku powołania polskich jednostek po stronie państw zachodnich wyrażali obecni przeciwnicy podejmujących takie starania ośrodków. Główne partie Rady Politycznej, krytyczne wobec zabiegów gen. Władysława Andersa zmierzających do odbudowy PSZ, odwoływały się do pamięci wojennych ofiar, przejawiającej się w częstych na emigracji wypowiedziach na ten temat. Prezes Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki przypominał w 1951 roku, iż „tyle już razy przelewaliśmy krew polską na darmo, tyle aktów bohaterstwa zostało zmarnowanych przez brak samodzielnej polityki polskiej”<sup>35</sup>. W tym kontekście pytał, czy można szafować krwią bez gwarancji, o co potoczy się walka i czy powstanie zawiązek prawdziwej polskiej armii lub wojsko najemne. Z kolei zjazd organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej w Wielkiej Brytanii stwierdzał: „W hierarchii trosk, narzuconych dzisiejszą sytuacją, jedną z trosk podstawowych staje się zapobieżenie sytuacji, w której Polacy mieliby przelewać krew nadaremnie”<sup>36</sup>.

Poczucie odpowiedzialności za losy narodu w kraju kazały emigracji politycznej stanowczo przeciwstawiać się wszelkim próbom działalności zbrojnej czy dywersyjnej, także inspirowanej przez obcych. Obszernie traktują o tym prace poświęcone emigracji po 1945 roku, a jeden z autorów pisze nawet o „instynktownym eksploatowaniu argumentu o ochronie biologicznej naro-

<sup>32</sup> Z. Nowakowski, *Tylko za naszą wolność*, DPDŻ, 31.08.1950.

<sup>33</sup> *Studia krwi polskiej*, „Nowy Świat”, 1.12.1948.

<sup>34</sup> *Odezwa Polskich Stron. Polit.*, OB, 21.07.1946, nr 29, s. 1.

<sup>35</sup> *Publiczne posiedzenie Rady Politycznej*, DPDŻ, 10.01.1951, nr 9, s. 2.

<sup>36</sup> *Uchwały Zjazdu PPS w W. Brytanii*, DPDŻ, 13.04.1951, nr 88, s. 2.

du, o oszczędzaniu krwi polskiej<sup>37</sup>. Istotnie, motyw przeciwstawienia się bezowocnemu i przedwczesnemu przelewaniu krwi w Polsce, zwłaszcza w wyniku komunistycznych prowokacji lub pod wpływem zachodnich inspiracji, często z odwołaniem do doświadczeń wojennych, przewijał się w wielu przekazach. Wielokrotnie, przede wszystkim w ważnych politycznie chwilach, występowali w tej sprawie władze Rzeczypospolitej<sup>38</sup>, dowódcy wojskowi<sup>39</sup>, przedstawiciele partii i organizacji społecznych<sup>40</sup>, liczni publicyści i komentatorzy<sup>41</sup>. Pod koniec interesującego nas okresu, podsumowując wydarzenia w 1956 roku, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Adam Ciołkosz wyrażał zadowolenie, iż Polskę ominął los Węgier, i „pragnienie, by przelew krwi był nadal Polsce zaoszczędzony”. Dodawał: „Nasz kraj, nasz naród w ciągu minioniej wojny tak wielkie poniósł ofiary, że trzeba nam teraz oszczędzać każdej kropli krwi”<sup>42</sup>.

Jednak ubolewanie nad ogromem polskich strat podczas drugiej wojny światowej oraz wezwania do największej ostrożności przy podejmowaniu decyzji, które pociągną za sobą utratę życia Polaków w przyszłości, zazwyczaj nie oznaczały całkowitego sprzeciwu wobec gotowości do ofiar, także ofiary życia, w dalszej nieuniknionej walce. Kondycja polskiego emigranta politycznego – żołnierza na przymusowym urlopie, kontynuatora wojennego dzieła żołnierzy PSZ – z konieczności taką gotowość zakładała. Emigracyjni narratorzy starali się rozładować napięcie między szeroko rozpowszechnionym poczuciem, iż polską krew podczas ostatniej wojny przelewano na próżno, a rozumianą jako naturalny obowiązek emigracji politycznej gotowością do walki, gdy nadejdzie godzina próby. Londyński autor związanego z Klubem Lwowiaków w Chicago pisma „Orlęta” podzielał rozżalenie faktem, że obficie przelana polska krew poszła na darmo. Dodawał, iż obecnie ofiara krwi nie odegra tej roli, co dawniej, choć pochopnym wnioskiem byłoby negatywne ustosunkowanie się do odtworzenia wojska polskiego na Zachodzie<sup>43</sup>. Przykładem bardziej

<sup>37</sup> A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 124; por zwłaszcza T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 77–90 i n.

<sup>38</sup> Por. na przykład IPMS, sygn. A.48.z.III.29. Oświadczenie prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1953 roku.

<sup>39</sup> Por. na przykład *Oświadczenie dowódcy 2. Korpusu gen. Władysława Andersa*, OB, 13.10.1946, nr 41.

<sup>40</sup> Por. na przykład *Odezwa polskich Stron. Polit.*, OB, 21.07.1946, nr 29; Z. Zaremba, *Rozpoznanie sytuacji*, „Światło”, styczeń 1948, nr 1; *Dalsze uchwały III walnego Zjazdu SPK: sytuacja międzynarodowa*, DPDŻ, 30.08.1950.

<sup>41</sup> Por. na przykład *Szukamy wyjaśnienia*, OB, 4.02.1947, nr 5, s. 1; *Jednolita postawa*, OB, 11.07.1953, nr 28, s. 1; *Plany przyszłości i plan „X”*, „Nowy Świat”, 14.11.1948; *Nadmiar gorliwości*, „Nowy Świat”, 5.10.1951.

<sup>42</sup> *Polski Nowy Rok w Londynie. Rok, który potwierdził nasze przewidywania. Przemówienie A. Ciołkosza*, OB, 12.01.1957, nr 2, s. 1.

<sup>43</sup> K. Schleyen, *Na nowy tor*, „Orlęta”, lipiec–sierpień 1955, nr 7–8.

zdecydowanego stanowiska były tezy Klubu A-Z opublikowane na początku wojny koreańskiej. Przyznawano w nich, że nadmiar polskiej krwi przelanej w ostatniej wojnie, która przyniosła Polakom niewolę, nasuwa uzasadnione obawy na przyszłość. Dlatego ani jedna jej kropla nie może być przelana dla obcych, ale – deklarowano – „jesteśmy gotowi złożyć każdą ofiarę dla Sprawy Polskiej, na wezwanie naszego Legalnego Rządu”<sup>44</sup>.

Również ośrodki kombatanckie zwykle stawiały sprawę stanowczo i jednoznacznie. „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych” przyznawał, iż emigrantami pamiętającymi niszczycielską moc wojny i zdającymi sobie sprawę, że następny konflikt będzie jeszcze gorszy, miotają sprzeczne uczucia. Konstatowano: „mimo że w ostatniej wojnie Naród Polski poniósł najcięższe straty, nadzieje nasze oraz Kraju związane są z przyszłą wojną”, gdyż nikt nie może się łudzić, że Rosja Sowiecka sama zechce się wycofać bez użycia siły. Zakładanie, że gdy alianci zachodni wygrają wojnę, to Polska odzyska wolność, jest naiwne i skrywa tylko lenistwo i tchórzostwo. Niekiedy chowa się je pod

szumnym hasłem: „dość krwi, nie dajmy się znowu nabrać”! Hasło słuszne tylko w swej drugiej części. Nie ma bowiem zbyt wysokiej ceny krwi na odkupienie wolności narodu. Polacy płacili za nią krwią swoją w okresie całej swej historii<sup>45</sup>.

W przemówieniu podczas obchodów 11 listopada prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów Tadeusz Drwęski zgadzał się z tezą o konieczności oszczędzania krwi, rozumiał gorycz i rozczarowanie, że dotychczasowe wysiłki i cierpienia nie przyniosły zwycięstwa, ale – twierdził – gdy przyjdzie chwila dziejowa „jak dawni rycerze krzyżowi pójdziemy uwolnić ujarzmioną Ojczyznę z hasłem »Bóg tak chce!«”<sup>46</sup>.

Nikt Polsce wolności nie podaruje – powtarzał niejeden autor, zwracając się do byłych i, jak wierzono, przyszłych żołnierzy. Chwila, gdy znowu przyjdzie przelewać krew, być może jest już blisko. Ci, którzy mówią, że „nie trzeba się bić, że dosyć już polskiej krwi, że nie powinniśmy być głupi (...), mają jakieś ukryte a podejrzane cele”<sup>47</sup>. To wciąż na polskiego żołnierza spada obowiązek oddawania życia za ojczyznę. Jest też zadaniem emigracji mobilizować swoje siły moralne i pielęgnować ducha ofiary – podkreślał w ósmą rocznicę powstania 5. Karpackiej Dywizji Piechoty jej dowódca gen. Nikodem Sulik. Zwracał się przeciwko tym, których postawę wyrażało powiedzenie: „le-

<sup>44</sup> *Ekonomia Sił Polskiej Emigracji*, „Od A do Z”, lipiec 1950, nr 6.

<sup>45</sup> *Nasze stanowisko*, „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych”, styczeń-marzec 1951, nr 21, s. 1.

<sup>46</sup> *Święto symbolizujące niepodległość*, „Polska Walcząca – Kombatancki Polski na Obczyźnie”, 26.11.1950, nr 39.

<sup>47</sup> *Żołnierz wrzesniowy*, „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych”, wrzesień 1952, nr 33, s. 3.

piej jest umieć mądrze żyć dla Kraju, niż głupio umrzeć”, i przypominał: „Nie ma głupiej śmierci żołnierskiej! Nie ma głupiej śmierci wszędzie tam, gdzie śmierć przychodzi jako skutek miłości ojczyzny, w wyniku spełnienia świętego obowiązku”. Przyznawał, że nie wolno krwi żołnierzy marnować, ale przestrzegał: „naród, w którym zanika zdolność do ofiary krwi – ginie!”<sup>48</sup>. Generał Sulik deklarował, że tak samo jak tysiące kolegów, którzy zginęli w służbie Polsce, tak i ci, którzy przeżyli, są zawsze gotowi tę najwyższą ofiarę złożyć. Przelana podczas wojny krew nie została więc zmarnowana – była zobowiązaniem dla żywych.

## Testament polskiego żołnierza

Podczas nabożeństwa w kościele Val-de-Grâce w Paryżu 20 maja 1945 roku ks. Augustyn Jakubisiak dowodził: „krew naszych rodaków przelana za sprawę ducha, jest zasiewem, zapowiadającym jak najlepszy plon nie tylko dla Polski, ale i dla świata”<sup>49</sup>. W parę miesięcy później podczas poświęcenia cmentarza polskich żołnierzy pod Monte Cassino podobnie rzecz ujął ks. bp Józef Gawlina. W przemówieniu, zawierającym liczne odwołania biblijne i patriotyczne, zwłaszcza do poezji Juliusza Słowackiego, mówca zwrócił się do poległych:

Jeżeli pytacie: „Cóż za pożytek jest z krwi waszej?” (Ps. 29,10–14) – wiedźcie, że Pan życia i śmierci przyjął krew waszą do skarbca ofiar za Naród i Polskę. Siejba ofiary waszej wyrośnie w swym czasie, a dziś już jest rosą, co użyźnia dusze polskie. „Kto w poświęceń zmarł godzinie,  
Ten się przelał w drugich tylko” (J. Słowacki: *Przedświt*)<sup>50</sup>.

W obliczu zła i absurdu panoszących się w historii ludzkiej kaznodzieje i świeccy autorzy, szukając ostatecznego usprawiedliwienia ofiary żołnierskiej złożonej za ojczyznę, zwracali się ku wyjaśnieniom religijnym. To właśnie poniesione przez Polaków cierpienia i nadludzkie ofiary każą wierzyć w zwycięstwo, gdyż nie jest to już tylko nasza sprawa, lecz sprawa Boga, a „walcząc o nią jesteśmy Jego współpracownikami i Jego sojusznikami”<sup>51</sup>. Wola Stwórcy – nauczał ks. Jakubisiak – używa złej woli stworzeń do realizacji miłosiernych planów, poskramia zabiegających tych, którzy nadzieje pokładają w *Blitzkrie-*

<sup>48</sup> Gen. N. Sulik, *Rocznice. Przemówienie wygłoszone w Londynie dn. 25.09.1949*, „Na Szlaku Kresowej”, wrzesień 1949, nr 2, s. 2.

<sup>49</sup> A. Jakubisiak, *Przemówienie na nabożeństwie za zmarłych Polaków* [w:] tenże, *Wytrwać, by zwyciężyć. Zbiór odczytów i przemówień 1940–1945*, Paryż 1946, s. 164.

<sup>50</sup> J. Gawlina, *Przemówienie podczas poświęcenia cmentarza polskich żołnierzy pod Monte Cassino, wygłoszone dn. 1 września 1945 r.* [w:] tenże, *Z wojny i z wygnania. Listy i orędzia pasterskie, kazania, przemówienia*, Rzym 1952, s. 199.

<sup>51</sup> *Chwała zwyciężonym*, „Polska Wierna” 1946, nr 31, s. 1.

gu, i tych, którzy w chwilowych powodzeniach widzą kryterium słuszności i prawdy, a także „leniwych i kalkulatorów, którzy w oczekiwaniu na korzystniejszą koniunkturę nic nie chcą dziś robić”. I ostatecznie prowadzi do triumfu dobra nad złem. W tej przemianie krew polskich bohaterów jest zasiewem przyszłego dobra dla Polski i dla ludzkości. Jest też testamentem dla żyjących. Ich życie nie ma innego sensu niż przyczynianie się do dobra narodu, kontynuując „dzieło naszych Rodaków, któremu oni życie swe poświęcili”<sup>52</sup>. Jan Lechoń, odnotowując pod datą 5 października 1950 roku odczyty gen. Andersa w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku, przytoczył słowa mówcy, iż żołnierz polski, jeśli trzeba będzie, raz jeszcze pójdzie się bić. „Czegóż miałby się bać? Czy tego, że spotka tyle tysięcy swych kolegów, którzy teraz patrzą na nas z nieba, czy spełniamy tak jak oni nasz obowiązek?” W wystąpieniu generała poeta odczuł „niepodrobioną nutę najgłębszej wiary w nieśmiertelność duszy”. Zrobiło to na nim silne wrażenie, które – jak pisał – „chce czegoś ode mnie”<sup>53</sup>.

Nieustannie ponawiane w emigracyjnych środowiskach narracje o cierpieniach Polaków i żołnierskiej walce, której najwyższym wyrazem była bohaterka śmierć, tworzą i podtrzymują wspólnotę żywych i poległych. Ową społeczność, przekraczającą granice śmierci, łączy jedno dążenie, jeden cel – wolność Polski. Mity walki i męczeństwa poprzez budowanie takiej wspólnoty wzmacniały i mobilizowały pojałtańską emigrację. Zarazem nadawały sens jej działaniom, a na jej niedole pozwalały spojrzeć z szerszej perspektywy historycznej (narodu, wspólnoty pokoleń zjednoczonych w walce o ten sam cel) lub w wymiarze religijnym – w porządku historii Zbawienia. Stanowią też język, którym wspólnota poległych i żywych się komunikuje. Józef Kisielewski wyjaśniał czytelnikom popularnej „Gazety Niedzielnej”, że rocznice Monte Cassino i powstania warszawskiego

nie tylko wzruszają, one również – i przede wszystkim – coś znaczą! Znaczą zaś nie byle jakie rzeczy. Monte Cassino czy Powstanie Warszawskie to język, używany przez tę część naszego pokolenia, która – przy wykonaniu wspólnego zadania – poległa. (...) Nie ma wyraźniejszego języka od mowy poległych na polu sprawiedliwej wojny. (...) Ci ludzie umierając, wierzyli, że umierają za wyraźnie określoną sprawę. I sprawę tak wielką, że warto za nią dać aż krew i życie. Ten fakt ma dostojęstwo testamentu, którego tylko ludzie bez rozumu mogą nie wykonać. Sprawą, za którą oni polegli, jest dalsza walka o niepodległość (...), ta walka nie urwała się nagle, nie zawisła w próżni, ale z ramion poległych przesunęła się na barki – żywych<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> A. Jakubisiak, dz. cyt., s. 165.

<sup>53</sup> J. Lechoń, *Dziennik*, t.1, Warszawa 1992, s. 425.

<sup>54</sup> J. Kisielewski, *Jeszcze czas, by odwrócić nową polską klęskę*, „Gazeta Niedzielną” 1954, nr 21, s. 1.

Mowa poległych to mowa pokoleń niepodległego ducha, której nie przerywa żadna śmierć, którą żołnierz zabiera z sobą na dalszą tułaczkę<sup>55</sup>. Przed opuszczeniem Włoch żołnierze 2. Korpusu odwiedzali groby swoich kolegów, by pożegnać tych, którzy „zginęli dla tej samej Sprawy, dla której my w dalszym ciągu idziemy w świat, by pracować i walczyć”<sup>56</sup>. Dwa lata później, już po demobilizacji, na spotkaniu samopomocy lotniczej w bojach lotnictwa polskiego podczas wojny dopatrywano się pierwowzoru działań powojennej emigracji. Podkreślano także wspólnotę celów: „Nasi polegli koledzy wiedzieli, za co giną. My wiemy, po co mamy żyć, o co mamy walczyć dalej – choć dziś już bezbronni”<sup>57</sup>.

W pierwszym po zakończeniu działań wojennych Dniu Zadusznym komentator „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” przypominał, iż ludzie, którzy ginęli, walcząc za Polskę, byli pewni, że ofiara ich ma swój cel i sens, a gdy okaże się zbyt mała, inni jej dopełnią. Dać posłuch podszeptom, by zapomnieć o tym, co przepadło, i ratować resztki, byłoby niedotrzymaniem przysięgi poległym, a nawet odebraniem sensu ich ofierze. Autor pisze:

Nie pogodzimy się z absurdalnym przypuszczeniem, że może za nic i na nic przepaść dziesięć milionów ludzi [wcześniej podana w tekście szacunkowa liczba strat ludności Polski – J.L.]. Na to żyjący zgodzić się nie mogą, to raczej obecna sytuacja polityczna, „koszmar, który ciąży nad nami, musi przejść, musi skończyć się”<sup>58</sup>.

Odwroćcie się od poległych i celu, o jaki walczyli, byłoby nie tylko zwątpieniem w sprawiedliwość i wolność, za którą zapłacili ostateczną cenę, ale także zgodą na bezsens ich ofiary. Przede wszystkim byłoby to aktem samobójczym, wymierzonym we własną wspólnotę narodową. „Naród, który by zapomniał o swoich poległych, musiałby zapomnieć i o swej przeszłości, i tą drogą – musiałby utracić swą duszę. Naród ten w nic by już nie mógł wierzyć i niczego na nowo nie potrafiłby zbudować”<sup>59</sup>. Tak więc więź z poległymi jest gwarancją siły i przyszłości narodu, a obowiązek jej utrzymania spada przede wszystkim na emigrację. „Jesteśmy strażą przednią epoki, która nadchodzi i przyniesie Polsce wolność, całość i niepodległość” – jak pisał w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny gen. Władysław Anders – i właśnie dlatego kombatanci pochylają się nad poległymi braćmi i czczą ich pamięć. „Ich krzyże mogilne rozsiane po całym świecie są dla nas czymś więcej niż pamiątką. Te krzyże

<sup>55</sup> W. Trościenko, *Pożegnanie z Italią*, OB 1946, nr 43–44.

<sup>56</sup> *Poległych powierzymy Italii*, „Gazeta Żołnierska”, 18.08.1946, s. 1.

<sup>57</sup> *Gdy chmury się gromadzą. Przemówienie porucznika Zielińskiego*, „Lwów i Wilno”, 12.12.1948, nr 96.

<sup>58</sup> *Cena śmierci*, DPDŻ, 2.11.1945, s. 2.

<sup>59</sup> Tamże.

wraz z nami idą naprzód, w naszym marszu są dla nas oparciem, a na rozstajnych drogach są – drogowskazem”<sup>60</sup>.

Nad grobami żołnierzy polskich pochowanych w Loreto dowódca mówił, iż choć oni już do Polski nie powrócą, dla ich towarzyszy broni marsz wciąż nie jest skończony. I dodał: „Polegli zostawili nam testament, którego musimy dochować. Jest on zawarty w hymnie Legionów Dąbrowskiego: Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”<sup>61</sup>. Po pięciu latach, odwiedzając Polaków w Belgii, gen. Anders tłumaczył, że obecnie powrócić do kraju mogli oni jedynie jako niewolnicy, a przecież „przysięgaliśmy naszym poległym i zmarłym kolegom oraz sobie, że wrócimy do Polski jako ludzie wolni pod naszymi sztandarami z Orłem Białym w koronie z wizerunkiem Matki Boskiej”<sup>62</sup>. Tak więc istotą testamentu pozostawionego przez poległych był powrót do Polski wolnej, jaką oni w sercu nosili<sup>63</sup>, o jaką walczyli i za jaką zginęli. („Niech tylko to jedno pamiętają o nas: / Żeśmy padli za Wolność, aby była Prawem”<sup>64</sup>). Ponad tęsknotę za krajem ojczystym przedkładano wiarę, że Polska będzie taka, jaką widzieli skazańcy-bohaterzy walk z Niemcami i powstańcy warszawscy, za jaką ginęli żołnierze, lotnicy i marynarze PSZ na Zachodzie<sup>65</sup>. Tylko do takiej Polski mogli powrócić z Zachodu polscy żołnierze i uchodźcy, powrót do Polski zniewolonej byłby wycofaniem się z pola walki. Ten, kto tak czyni,

przekreśla w ten sposób we własnym sumieniu wieloletni krwawy dorobek wojenny Kraju, przekreśla ofiarę krwi żołnierza spod Narwiku, Tobruku, Monte Cassino, Falaise, przekreśla męczeństwo polskie w niemieckich obozach koncentracyjnych i w sowieckich łagrach. Śmierć, krew i cierpienia milionów Polaków były ceną za odzyskanie niepodległości. Ten wielki wkład obowiązuje i nakazuje żyjącym obronę jego wartości i dalszą walkę, której kresem może być tylko Niepodległość<sup>66</sup>.

Ponieważ PSZ złożyły liczne ofiary za sprawiedliwość i wolność świata, pamięć o poległych towarzyszach broni nakłada na tych, którzy przeżyli, obowiązek domagania się od świata realizacji zasady wolności w polityce międzynarodowej, przestrzegania praw obywatelskich i swobody myśli we wszystkich krajach Europy<sup>67</sup>.

<sup>60</sup> W. Anders, *Cel: niepodległość – kierunek: Polska!*, DPDŻ, 1.08.1949, s. 2.

<sup>61</sup> *Poświęcenie cmentarza w Loreto*, „Gazeta Żołnierska”, 9.05.1946, nr 109.

<sup>62</sup> T. Sypniewski, *Gen. Wł. Anders w Belgii*, OB, 6.01.1951, nr 1, s. 6.

<sup>63</sup> J. Gawlina, *Przemówienie podczas poświęcenia...*, dz. cyt., s. 199.

<sup>64</sup> R. Kiersnowski, *Testament poległych*, „Biuletyn Informacyjny Centralnego Związku Polaków we Francji”, 1.11.1946, nr 18, s. 7.

<sup>65</sup> Europejczyk, *Była i będzie!*, „Czas” (Bruksela), 7.12.1945, nr 8, s. 1.

<sup>66</sup> W. Nałęcz, *Walka trwa*, „Serwis Prasowo-Informacyjny. Światpol. PAP”, 4.05.1946, nr 14, s. 6.

<sup>67</sup> Redakcja, *Nasze cele i zamierzenia*, „Przed Świtem”, maj 1946, nr 1.



Poległych towarzyszy broni przywoływano zwłaszcza w momentach dla polskiego wojska, a potem polskiej społeczności emigracyjnej przełomowych, wymagających determinacji, wytrwałości, a nawet heroizmu. Wzywano ich na świadków zasadniczych decyzji, podejmowano zobowiązania i ślubowano na ich pamięć. Po ogłoszeniu decyzji konferencji krymskiej „Dziennik Żołnierzy APW” pisał: „W tej straszliwej dla nas chwili „zwracamy wzrok ku mogiłom naszych najbliższych kolegów” i wszystkich polskich żołnierzy. „Ich pamięci ślubujemy wierność dożgonną, a naszej Ojczyźnie walkę o jej prawa do kresu naszych dni, walkę wbrew wszystkim i wbrew wszystkiemu”<sup>68</sup>. Ale wierność poległym – zgodnie z licznymi wezwaniami i apelami – nakładała na tych, którzy wytrwali w walce, także i inne zobowiązania. O to, by być godnym ich ofiary, nie splamić pamięci, nie łączyć się ze zdradą i złem, modlił się na cmentarzu pod Monte Cassino ks. bp Józef Gawlina<sup>69</sup>. Im składał hołd i przysięgał nie zaprzepaścić ich krwi dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty, gen. Nikodem Sulik<sup>70</sup>. W imieniu 2. Korpusu im ślubował gen. Anders nigdy nie sprzeniewierzyć się hasłu „Bóg, Honor i Ojczyzna”<sup>71</sup>, gen. Tadeusz Bór-Komorowski zaś zwracał się w Chicago do Polonii, by wobec narodu amerykańskiego była rzecznikiem polskich żołnierzy, żywych i umarłych, którzy ofiarą swą wołają o sprawiedliwość dla swojej ojczyzny<sup>72</sup>. Hołd bohaterskim żołnierzom i wszystkim, którzy podtrzymywali walkę o Polskę, złożył na uroczystym posiedzeniu Rady Narodowej RP 1 września 1949 roku premier Tadeusz Tomaszewski. „Ślubujemy uroczystie – mówił – iż całym naszym życiem i codziennym wysiłkiem będziemy starali się okazać godnymi ich ofiary, ich męki, ich nadziei, niewygasłej do zgonu wiary głębokiej”<sup>73</sup>. W trzecią rocznicę powstania warszawskiego rachunek emigracyjnego sumienia przeprowadzał Andrzej Pomian-Dowmuntt: „z myślą o tamtych ofiarach i tamtych cierpieniach, Ty, któryś przeżył, musisz znaleźć uczciwą odpowiedź na pytanie: czyś uczynił wszystko, co nakazywało Ci sumienie, aby nie zmarnować tamtej krwi, przełanej dla Ojczyzny?”<sup>74</sup>. Także Rada Koła Krechowiaków deklarowała, iż ułani krechowieccy przez pamięć o kolegach pułkowych, którzy nie oszczędzali ofiary krwi i życia, powinni strzec godności swojej postawy na obczyźnie<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> Cyt. za: *Rozkaz gen. Andersa*, DPDŻ, 17.02.1945, nr 42, s. 1.

<sup>69</sup> J. Gawlina, *Kazanie na piątą rocznicę zdobycia Monte Cassino, wygłoszone podczas mszy świętej, odprawionej na cmentarzu polskich żołnierzy pod Monte Cassino dnia 18 maja 1950 roku* [sic! – J.L.] [w:] tenże, *Z wojny i z wygnania...*, dz. cyt., s. 344.

<sup>70</sup> N. Sulik, *Rozkaz na zakończenie działań wojennych we Włoszech*, „Na Szlaku Kresowej”, czerwiec 1945, nr 5, s. 4–6.

<sup>71</sup> *U grobu ludzi wolnych*, „Na Szlaku Kresowej”, wrzesień–październik 1945, nr 8–9.

<sup>72</sup> T. Bór-Komorowski, *W imieniu zmarłych i żywych zwracam się do Was...*, „Nowy Świat”, 10.05.1946.

<sup>73</sup> *12 posiedzenie sesji letniej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej 1 września 1949 r. godz. 19.30*, „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej”, 24.08–1.09.1949, nr 12, s. 197.

<sup>74</sup> A. Pomian-Dowmuntt, *Pamiętaj*, DPDŻ, 1.08.1947, s. 2.

<sup>75</sup> Rada Koła Krechowiaków, *Koledzy!*, „Krechowiak”, sierpień–wrzesień 1949, nr 10.

Można też wskazać przykłady powoływania się na poległych w wewnętrznych sporach emigracji. Płk Stanisław Pstrokoński swoje wystąpienie przeciwko władzom RP i dowódcom PSZ na Zachodzie, którym zarzucał kapitulację przed Brytyjczykami i utratę polskiego wojska, przedstawiał jako akt oskarżenia wniesiony z myślą o licznych starszych oficerach, „co poległ w tej wojnie i mówić już nie mogą”<sup>76</sup>. Na próżno emigracyjny poeta pisał:

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji  
Ani sporów zażartych cennym argumentem,  
I niech nikt się nie waży dochodzić swej racji  
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte<sup>77</sup>.

Jednak polityka, także ta prowadzona w wąskim emigracyjnym świecie, żywi się mitem i symbolem, te zaś swoją moc czerpią z podstawowych doświadczeń człowieka. Ofiara życia – odwieczne wielkie tworzywo mitu – nie mogła pozostać poza zbiorowymi sporami wokół spraw dla polskiej emigracji najważniejszych. Polityczna wymowa i sens przelanej krwi dla żyjących miały i w późniejszych latach przyciągać uwagę i wywoływać polemiki objaśniające tożsamość powojennej emigracji.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum im. Generała Andersa (IPMS):

Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. A 48.

Kolekcja Generała Andersa, sygn. 11.

### Prasa

„Biuletyn Informacyjny Centralnego Związku Polaków we Francji” (Lyon–Paryż), 1945–1946.

„Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych” (Londyn), 1948–1956.

„Czas” (Bruksela), 1945.

„Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn), 1949.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), 1945–1956.

„Gazeta Niedzielną” (Londyn), 1949–1955.

„Gazeta Żołnierska” (Bari–Neapol), 1945–1946.

„Głos Polski” (Buenos Aires), 1947–1955.

„Głos Polski” (Hanower), 1945.

<sup>76</sup> S. Pstrokoński, *Kapitulacja Polskich Sił Zbrojnych. Ocena, konsekwencje, odpowiedzialność*, Londyn 1948, s. 4.

<sup>77</sup> R. Kiersnowski, dz. cyt., s. 7.

- „Krechowiak” (Londyn), 1947–1955.  
 „Lwów i Wilno” (Londyn), 1946–1950.  
 „The Manchester Guardian” (Manchester), 1945.  
 „Myśl Polska” (Londyn), 1946–1956.  
 „Na Szlaku Kresowej” (Londyn), 1949.  
 „Nowy Świat” (Nowy Jork), 1945–1951.  
 „Od A do Z” (Londyn), 1949–1951.  
 „Orlęta”, 1955.  
 „Orzeł Biały” (Rzym–Bruksela–Londyn), 1945–1956.  
 „Polska Walcząca” (Londyn), 1945–1947.  
 „Polska Walcząca – Kombatant Polski na Obczyźnie” (Londyn), 1947–1955.  
 „Polska Wierna” (Paryż), 1945–1955.  
 „Przed Świtem” (Londyn), 1946–1947.  
 „Serwis Prasowo-Informacyjny. Światpol. PAP” (Londyn), 1946.  
 „Światło” (Paryż), 1947–1949.  
 „The Times” (London), 1945.  
 „Tygodnik Polski” (Nowy Jork), 1943–1947.  
 „Wiadomości” (Londyn), 1946–1956.  
 „Wolna Polska” (Lyon), 1944–1945.

### Źródła drukowane

- Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, Wrocław 1991.  
 Gawlina J., *Z wojny i z wygnania. Listy i orędzia pasterskie, kazania, przemówienia*, Rzym 1952.  
 Herling-Grudziński G., „*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*” na nowej emigracji [w:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Rzym 1946.  
 Jakubisiak A., *Przemówienie na nabożeństwie za zmarłych Polaków* [w:] tenże, *Wytrwać, by zwyciężyć. Zbiór odczytów i przemówień 1940–1945*, Paryż 1946.  
 Janta A., *Wracam z Polski*, Paryż 1949.  
 Lechoń J., *Dziennik*, t. 1, Warszawa 1992.  
 Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.  
 Pragier A., *Dzieje grzechu, czyli od Jajty do przesilenia*, Londyn 1947.  
 Pstrokoński S., *Kapitulacja Polskich Sił Zbrojnych. Ocena, konsekwencje, odpowiedzialność*, Londyn 1948.  
*Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997.

### Opracowania

- Blumenberg H., *Work on Myth*, Cambridge, Mass. 1985.  
 Bottici C., *A Philosophy of Political Myth*, Cambridge 2007.  
 Flood Ch., *Political Myth. A Theoretical Introduction*, New York–London 1996.

- Lencznarowicz J., *Jalta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944–1956*, Kraków 2009.
- Lencznarowicz J., *Polityczna symbolika emigracyjnych przedstawień bitwy o Monte Cassino* [w:] tenże, *Polacy i świat, kultura i zmiana. Studia historyczne i antropologiczne ofiarowane profesor Halinie Florkowskiej-Frančić*, red. J. Lencznarowicz, J. Pezda, A. Zięba, Kraków 2016.
- Lencznarowicz J., *Zwycięski wódz i zradziecki watażka. Postać Władysława Andersa w mitologii politycznej polskiej emigracji pojattańskiej*, „Przegląd Polonijny” 2007, z. 1.
- Morawicz J.P., *Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Klisiewicz, Londyn 1995.
- Patterson Sh., *The Poles. An Exile Community in Britain* [w:] *Between Two Cultures. Migrants and Minorities in Britain*, red. J. Watson, Oxford 1977.
- Tudor H., *Political Myth*, London 1972.
- Wolsza T., *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.
- Zaściński A., *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.